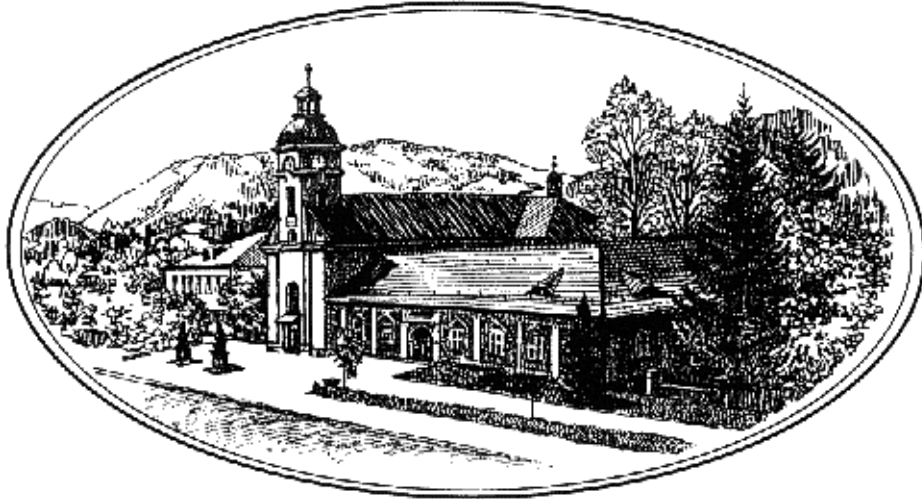


# Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 4 (712) 27 stycznia 2008 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## III NIEDZIELA ZWYKŁA

### Ramię

Wydaje się, że trudno jest mówić o dzieciach jako o osobach, od których nie da się niczego specjalnego nauczyć. A jednak kontakt z nimi to także lekcja, która może dostarczyć człowiekowi wielu cennych wniosków. Warto jednocześnie wspomnieć, że mały człowiek potrzebuje kogoś dorosłego obok siebie, aby mógł właściwie dorastać i nabywać niezbędnych umiejętności. Do tego, aby mógł wzrastać potrzebuje także ramion. Mocnych ramion kogoś, kto wie więcej i potrafi znacznie więcej niż on sam. Obecna refleksja pomoże zobaczyć nam, jak ważne są takie ramiona nie tylko dla małych dzieci.

Człowiek w swoim życiu musi zmierzyć się z wieloma różnego rodzaju ciężarami. Ich waga bywa różna, ale zawsze domagają się od niego trudu i wysiłku. Owe ciężary można podzielić na kilka różnego rodzaju grup.

Pierwszym najbardziej powszechnym ciężarem jest nasza codzienność. Ona posiada swój określony ciężar. Bywa, że jest on tak ciężki, że już samo przeżycie jednego dnia jest sukcesem. Jakże inaczej spogląda się na świat z perspektywy łóżka, na którym spędza się większość czasu... Jakże inaczej przechodzi się przez codzienność kiedy mieszka się pod jednym dachem z człowiekiem o zniszczonym sumieniu, który potrafi zamienić dnie a nawet noce w pasmo strachu i bólu. Tę smutną listę można kontynuować długo a tych, którzy są na niej zapisani jest wielu... Ale nawet jeśli ktoś jest pozbawiony tego rodzaju doświadczeń, a jest osobą dojrzałą, i tak dźwiga trudy obowiązków i wyzwań dnia codziennego.

Inny typ ciężaru to ten, który dotyczy ludzkiej odpowiedzialności. Odpowiedzialność za drugiego człowieka, któremu wobec Boga dało się słowo przysięgi, że wytrwa się do końca, pomimo życiowych burz i doświadczeń. Człowiek, dla którego dane słowo nie posiada większej wartości, nie będzie miał skrupułów aby zerwać to, które wcześniej dał. Jednak wielu ma świadomość

jego wagi i potrzeby, dlatego z odwagą trwają, choć płacą za tę wierność wysoką cenę. Wielkie wartości zawsze połączone są z wysoką ceną. Tylko plewy nic nie kosztują. Mówiąc o ciężarach dźwiganych przez ludzi nie można pominąć tematu ciężaru odpowiedzialności.

Ciekawym okazuje się zagadnienie, w którym pytamy o sposoby, z jakimi ludzie podchodzą do owych trudnych wyzwań. Część uważa, że sami potrafią doskonale sobie poradzić, że posiadają w sobie wystarczająco dużo siły, aby sprostać zadaniom. Inni liczą na innych ludzi, na ich wsparcie, siły, dane obietnice. Jednak życie pokazuje, jak często taka ufność we własne bądź cudze siły bywa zawodna. Jakże często! Siła ludzkich ramion wobec wyzwań i ciężarów życia bywa niewystarczająca.

Wśród wielu słów, które zostają do nas skierowane podczas dzisiejszej liturgii słowa, jest także to, które mówi o **ramieniu**. Warto uważnie zatrzymać się nad całą treścią tego czytania, która wypełniona jest wielkim światłem i nadzieją. Dlaczego tak jest? Ponieważ to Pan Bóg jest najważniejszą Osobą, o której mówi nam autor natchniony. I to właśnie Stwórca jest Tym, który narodowi kroczącemu w ciemnościach ukazał światłość wielką, przywrócił wolność, siłę i światło. To On i tylko On posiada ramię obdarzone wielką niepojętą mocą. To Jego ramię gwarantuje tym, którzy Mu zaufali to, że nawet w najtrudniejszych sytuacjach nie tylko nie zostaną pozbawieni sił i nadziei, ale przede wszystkim osiągną wyznaczone cele. Bez zaufania w wsparcie ze strony Ojca nie można mówić o autentycznym zwycięstwie. Tak jak małe

dziecko nie jest w stanie samo poradzić sobie wobec wielu nowych wyzwań i zadań bez należytego wsparcia osoby dorosłej, tak samo ci, którym zależy na wytrwaniu do końca nie mogą liczyć na prawdziwe zwycięstwo bez pełnego ufności zwrócenia się i oddania w te ramiona, które nie tylko są pełne mocy, ale dają największą i niezawodną nadzieję.

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Iz 8,23b-9,3

**Psalm:** Ps 27,1.4.13-14

**II czytanie:** Kor 1,10-13

**Ewangelia:** Mt 4,12-23

ks. Zbigniew Zachorek

## Błogosławieństwa po pijarsku

- czyli krótki komentarz do piątego rozdziału Ewangelii wg św. Mateusza pisany przez lata i przy różnych okazjach przez pijarów i pijarki.

### 3. Ziemię na własność sprzedam!!!

„Błogosławieni, cisi, albowiem oni posiadą ziemię” (Mt 5,5).

Strzelającemu z procy do ptaków, gdy oszczędzi kolejnego gołębia. Kibicowi Legii, Ruchu, Wisły, itp., gdy poda rękę zamiast pięści fanowi innego zespołu piłkarskiego.

Skinheadowi, który w grupie kompanów sprzeciwi się pobiciu "długowłosego". Tobie, uczniu jednej z wielu klas, gdy potrafisz nie używać przemocy.

ZIEMIĘ na własność sprzedam!

ZIEMIĘ nie z tej Ziemi.

Posiąść Ziemię, dominować, mieć coś na własność, wyłącznie dla siebie i ciągle więcej - to marzenia wielu ludzi. Co gorsze często realizowane w mniejszym lub większym wymiarze.

I nie mam tu na myśli wielkich podbojów, nie zamierzam pisać o kolonializmie, wojnach i panowaniu tyranów wieków minionych.

Czy wyrafinowana, swoista przemoc nie jest naszą bronią, naszym sposobem na realizowanie pragnień i ambicji? Czy nie bierzemy ręki gdy dają nam palec?

Dlaczego tak postępujemy? Dlaczego krzykiem przemocy dajemy znak, że jesteśmy? A jak mocno krzyczymy, gdy jesteśmy w grupie... w gronie osiedlowych kompanów, na koncertach, na stadionie - w grupie klubów kibica, w klasie. Nasze gardła są chore od krzyku przemocy. Bardzo często posługujemy się tą bronią nawet wbrew sobie. Okłamujemy się żyjąc pozorami, "cieniami spraw przyszłych". Pragniemy być radośni, akceptowani - szukamy szczęścia. Szukając w ten sposób tracimy coś cenniejszego, samych siebie.

Po jednym z meczów piłkarskich, gdy szedłem do domu, w kierunku dworca PKP, mijała mnie grupa kibiców drużyny przyjezdnej, szczelnie otoczona kordonem policji. Coś mnie szarpało za rękaw. Odwróciłem się gwałtownie ale od razu uspokoiłem się. Przede mną stał niewinnie wyglądający, niskiego wzrostu chłopiec. Rzucił pytanie: "Idziesz na nich?" - wskazywał ręką na oddalających się kibiców. Zaskoczony odpowiedziałem pytaniem: "Chcesz ich bić?" Odpowiedź była natychmiastowa: "Jasne, wczoraj już ich dużo przyjechało i robiliśmy akcję. Jak włożyłem jednemu kosę w łydkę, to musiałem zostawić nóż - nie mogłem go wyciągnąć" Przyglądam mu się - nie miał więcej niż 12 lat. Kiedy dałem mu negatywną odpowiedź, poszedł dalej, zaczepiał kolejnych młodych ludzi.

Ten młody chłopiec szukał akceptacji u innych, chciał być z kimś, chciał popisać się choćby swoją przemocą. Bardzo często szukamy towarzystwa, uznania w oczach innych, nawet pozornej radości, właśnie tą bronią. Wydaje nam się, że posiadając, dominując "zagarniemy więcej ziemi", zdobędziemy więcej szczęścia, więcej błogosławieństwa. Robimy to, bo czujemy w sobie chęć przekraczania - potrzebujemy przyszłości. Chcemy mieć tę ziemię (swój cel) za wszelką cenę. Ale patrzymy po ziemsku na to, co jest nie z tej ziemi. Nie możemy zrozumieć, że potrzeby: przekraczania siebie, przyszłości, szczęścia, płyną z głębi naszego jestestwa - naszego serca. Nie można przykładać ich do tego co materialne, ziemskie.

Naprawdę szczęśliwi - błogosławieni, mający na własność prawdziwą Ziemię możemy być gdy sięgniemy po inne wartości - takie, które rodzą się w zasłuchaniu, cichości, w nieużywaniu przemocy...

*o. Tomasz Jędruch SP*

## Jeevodaya - Świt życia

Światowy Dzień Chorych na Trąd przypada w tym roku w poniedziałek, 28 stycznia. Z tej to okazji dzisiaj o godz. 10<sup>30</sup> w kaplicy Instytutu Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie zostanie odprawiona msza św. w intencji chorych na trąd, odrzuconych, samotnych, żyjących w nędzy i cierpieniu oraz za wszystkich ofiarodawców Jeevodaya.

W związku z powyższym chciałam podzielić się otrzymanymi ostatnio informacjami na temat Ośrodka Rehabilitacji Trędowatych w Jeevodaya.

Ośrodek, w którym od 18 lat pracuje dr Helena Pyz, w 2007 roku przyjął 11600 pacjentów. Obsługuje oprócz przychodni na miejscu jeszcze dwie przychodnie odległe o 80 do 200 km od Jeevodaya. Wśród przyjętych pacjentów u 132 osób zdiagnozowano i podjęto leczenie trądu, a u 176 gruźlicę, czyli dwie najbardziej rozpowszechnione choroby na tym terenie. W Ośrodku zwiększa się stale liczba dzieci z rodzin dotkniętych trądem z pobliskich miast i odległych miejscowości. W roku szkolnym 2006/2007 do szkoły uczęszczało 404 dzieci. Możliwości lokalowe są stale niewystarczające, więc buduje się internaty dla dzieci. Rozpoczęto budowę nowej szkoły, wybudowano nowy zbiornik na wodę, zakupiono nowy generator. Czasem miejscowi sponsorzy włączają się do stworzenia nowoczesnych warunków nauczania, co umożliwiło zakupienie pięciu komputerów dla klas ponadpodstawowych. Pragnę tu podkreślić, że głównym i wyłącznym źródłem utrzymania Ośrodka są dobrowolne ofiary z Polski i innych krajów świata, ponieważ Jeevodaya nie otrzymuje żadnych dotacji rządowych ani wsparcia ze strony organizacji międzynarodowych. W 2007 roku Sekretariat Misyjny Jeevodaya przekazał kwotę 101 tys. euro na utrzymanie Ośrodka Rehabilitacyjnego Trędowatych. Kontakty między Warszawą a Jeevodaya w 2007 roku były dość intensywne. Po raz drugi gościł w Polsce dyrektor Ośrodka ks. Abraham Thylammand. Uczestniczył w spotkaniach ze studentami, odwiedził m.in. Ośrodek dla Niewidomych w Laskach, wspólnotę osób wychodzących z narkomanii, spotkał się z pomocnikami Jeevodaya w Warszawie i Częstochowie. Kolejna, III pielgrzymka pomocników Jeevodaya wraz z dr H. Pyz odbyła się w dniach 27-28 października. W ramach tej współpracy powstała inicjatywa zaproszenia na studia do Polski 3 osoby, które ukończyły szkołę średnią z najlepszymi wynikami. Przygotowania w tym kierunku trwają - składanie egzaminów państwowych, odtwarzanie dokumentów osobistych, nauka języka polskiego i angielskiego, adaptacja do życia, odżywiania w warunkach europejskich. Trudne zadanie dla młodych kandydatów i inicjatorów, lecz także wielka nadzieja, że ta próba się powiedzie. Pierwsza faza pobytu studentów przewidziana jest do maja 2008 roku.

W imieniu dzieci z Ośrodka dla Trędowatych ponawiam prośbę o modlitwę za nich: Daj, Panie, każdemu z tych najmniejszych, o których mówiłeś w Ewangelii „pozwólcie dzieciom przyjść do Mnie”, doświadczyć miłosierdzia i radości, oraz zobaczyć Świt Nowego Życia. A może otworzymy serca i konkretnym działaniem - objęciem osobiście lub grupowo w adopcję serca dziecka znajdującego się w Ośrodku, zapewniając mu pobyt, wyżywienie i naukę, perspektywę godnych warunków życia i możliwość rozwoju zainteresowań i zdolności.

Nasze adoptowane dziecko - Rathna, jest już panienką, która ukończyła X klasę, tzw. małą maturę z dobrym wynikiem. Raduje nas bardzo, że już ujrzała pierwszy promień Świtu Nowego Życia. Czekamy na informacje jak potoczą się dalsze losy naszego adoptowanego sercem dziecka. *Szczęść Boże. Łucja Chołuj.*

Ps. Podaję adres: Instytut Prymasa Wyszyńskiego, Sekretariat Misyjny Jeevodaya, ul. Chłodnicka 34 04-239 Warszawa.

## Religia a film - część VII

W poprzednich dwóch artykułach pisałem o filmach inspirowanych Pismem Świętym. Przy okazji Uroczystości Wszystkich Świętych wspominałem o produkcjach na temat świętych, które zostały wydane w Polsce na DVD lub VHS. Dziś chcę przedstawić inne filmy o świętych..

Zacznę od postaci **św. Franciszka**, któremu były poświęcone ostatnie roraty.

Obraz **San Francesco il poverello d'Assisi** został nakręcony w roku 1911, jest produkcji włoskiej, reżyserował go Enrico Guazzoni, który wcielił się także w postać św. Franciszka.

**Brat słońce** (*Frate sole*) z 1918 r., także produkcji włoskiej, w reżyserii Mario Corsi i Ugo Falena.

Następny film również produkcji włoskiej to **Brat Franciszek** (*Frate Francisco*) z 1927 r. w reżyserii Giulio Antamoro.

Kolejny film z 1950 r., również produkcji włoskiej to **Franciszek, kuglarz Boży** (*Francesco, giullare di Dio*) w reżyserii Roberto Rosselliniego, jest piękną, pełną prostoty opowieścią o św. Franciszku z Asyżu, kontestatorze i reformatorze idei religijnych średniowiecza. Wówczas, w Italii początku XIII wieku, kraj rozdzierały gwałtowne konflikty między niezależnymi miastami, prowadzące do głodu i epidemii. Nietknięte pozostały tylko potężne opactwa, chronione przez immunitet duchowny. Wśród kleru szerzyła się korupcja i chciwość. Wtedy to ze swoimi ideami prostoty, miłości i pokory pojawił się Giovanni Bernardone, późniejszy święty Franciszek. Kiedy stał się już wielką postacią historyczną, jego niezwykle życie opisali mnisi franciszkańscy, członkowie założonego przezeń bractwa. Rossellini przeniósł na ekran „I fioretti”, zachowując epizodyczną strukturę książki - jedenaście wybranych epizodów - i jej półlegendarny charakter. Powstało dzieło o doczesnej i wiecznej zgodności człowieka i natury. Reżyserowi udało się doskonale uchwycić ducha nauki franciszkańskiej jako idei, na którą twórca umiał spojrzeć z zewnątrz, jako człowiek niewierzący, ale oczarowany jej przekazem. Znakomicie został tu też uchwycony myślowy i intelektualny klimat średniowiecznych Włoch.

Kolejna włoska produkcja to **Franciszek z Asyżu** (*Francesco d'Assisi*) z 1966 r. w reżyserii Liliana Cavaniego.

Film **Franciszek** (*Francisco*) w reżyserii Wolfganga Suttnera i Hanspetera Capaula z 1973 r. jest dla odmiany produkcji niemieckiej.

Natomiast **Święty Franciszek z Asyżu** (*Francisco*) z 2002 r. w reżyserii Michele Soavi, jest znów produkcji włoskiej. Opowieść o życiu świętego Franciszka z Asyżu, założyciela zakonu, który bierze swą nazwę od jego imienia. Historia zaczyna się, kiedy młody Franciszek, pochodzący z pracowitego i zanego rodu, włącza się do walki pomiędzy najbogatszymi rodzinami w mieście. Zostaje zatrzymany i uwięziony. To doświadczenie wpływa na przemyślenia dotyczące życiowego powołania. Wewnętrzny głos dzień po dniu będzie wzywał go do opuszczenia życia w bogactwie i poświęcenia się pielęgnowaniu i ochrony ubogich i uciskanych. Franciszek zbierze wokół siebie ludzi, którzy będą chcieli tak jak on kroczyć drogą pobożności i wyrzeczenia.

Będąc przy postaci św. Franciszka, nie można nie wspomnieć **św. Klary**.

Według moich danych powstał o niej tylko jeden film pt. **Tragiczna noc w Asyżu** (*La Tragica notte di Assisi*) w reżyserii Raffaello Pacinim produkcji włoskiej. Asyż 1219. Pochodząca ze szlacheckiego rodu Scifi Klara słyszy wezwanie do pójścia śladami św. Franciszka z Asyżu. Sprzeciwiając się woli matki Ortolany i wuja Monalda, którzy chcieli wydać ją za bogatego Lorenzo, opuszcza rodzinny dom. Biedaczyna z Asyżu, jak nazywano św. Franciszka, zakłada dla niej oddzielny zakon, którego stanie się pierwszą prze-

łożoną. Klara żyje wraz towarzyszkami w dobrowolnym ubóstwie. Z czasem matka i wuj zgadzają się z wyborem Klary. Do klasztoru wstępuje jej siostra. 24 września 1239 roku miasto zostaje napadnięte przez maruderów saraceńskich. Inny tytuł tego filmu to **Anioł z Asyżu**.

Ostatni święty, którego dziś chcę przedstawić, to także święty z zakonu franciszkańskiego, **św. Antoni Padewski**. W poprzednich artykułach pisałem o najnowszym filmie o nim - **Antoni, Boży wojownik**, który jest już dostępny w Polsce na DVD. Oprócz tego, zostały jeszcze nakręcone trzy filmy o tym Świętym, wszystkie produkcji włoskiej.

Pierwszy z 1949 r. w reżyserii Pietro Francisco to **Antoni z Padwy** (*Antonio di Padova*).

Następne dwa mają taki sam tytuł **Święty Antoni z Padwy** (*Sant' Antonio di Padova*). Jeden jest z roku 1990 w reżyserii Giorgio Salce, drugi z roku 2002 w reżyserii Umberto Marino.

W następnym artykule filmy o kolejnych świętych.

ks. Andrzej

## Świynto u Starzików

Siedzi Starka ze Starzikym szumnie łobleczońo  
I łod rana wyczakuje swoich wnuków gróno  
Tuplowali, że przijadóm i pismo posłali  
Tóż - gościna bydzie wielko razem z prawnukami  
Kołocz z makym i posypkóm na stole już stoi  
Aji buchta z rozynkami - To, co kiery woli  
Uwarzóny kohot w garcu a ku tymu moczka  
- Ale gości sie Stareczka fórt ni może doczkać  
Już za oknym poszarzało, ćmok w izbe zoglóndo  
Starzik drzymie a Stareczka na zygar spoglóndo

Nale przeca przijechali! A je ich tak kupe  
Rozwiesielóm - myśli Starka - te naszym chatupe

Jak łoblyczki pociepali wziyni hnet do rynki  
Harmónije, hósle, klarnet - szumne instrumynty  
I zagrali co sił starczy aż trzynsóm sie ściany  
- Kupe roczków żyj Stareczko, Starziku kochany  
Podskoczyli - dali pusy - a sniom podarunki  
A prawnuki własnoryncznie zrobióne laurki  
Hnet sznuptychle Starka wziyna, bo łzawe mo oczy  
Starzikowi strzybno kapka po licu sie toczy

Jak pojedli to do figli biere ich ochota  
W izbach zagrać ciuciubabke po łózkach poskakać  
Tyn nejmyńszy wloz na stołek - wypuścił kanarka  
I przebrała sie Starziczkiowi ciyrpliwości miarka

Już miesionczek szczyrzy zymby wysoko na niebie  
Kiedy wnuki wroz z rodzinóm jechali do siebie  
Chocioż miłe i wiesiołe było to spotkani  
To Stareczka ze Starzikym szli spać usiotani.

Wanda Mider

## Zamyślenie niedzielne na... Rok Rodziny

Drodzy Małżonkowie i Rodzice - **Uwierzcie, że wasze małżeństwo to nie tylko sprawa ludzka, to sprawa Boża, święta, sacrum**, chociaż przechodzi przez ciało, zmysły, sferę seksualną. Strzeżcie, by ono nie stało się waszym prywatnym tylko obszarem zmysłowości, ordynarności, zamknięcia na życie, czy nawet niszczenie życia.

Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Bielsko-Żywieckiej, z folderu „Rok Rodziny w diecezji...”

## Sakrament pokuty

Miłosierdzie Boże jest jak wartki, żywy strumień, który płynie ku nam także poprzez sakrament pokuty. W Dzienniczku czytamy: *Córko, kiedy przystępujesz do spowiedzi świętej, do tego źródła miłosierdzia mojego, zawsze spływa na twoją duszę moja krew i woda, która wyszła z serca mojego, i uszlachetnia twą duszę* (nr 1602).

Sakrament pokuty w zamyśle Bożym jest dla nas przywilejem, a nie wewnętrzną torturą. Jesteśmy w nim obdarzani Duchem Jezusa Chrystusa, jak na to wskazuje symbolika krwi i wody. Jest to duch pokoju, odpocznienia. W Psalmie 32(31),1 odnajdujemy słowa: **Szczęśliwy ten, komu odpuszczona została nieprawość.** W języku hebrajskim «odpuścić, przebaczyć», oznacza również «podnieść, wyprostować». Duch Jezusa prostuje nas, natomiast grzech nas pochyla.

Sakrament pokuty leczy, uszlachetnia, przemienia. Jest niezastąpionym „kurortem” dla naszej duszy. Daje nam głębokie wychnienie.

Jedna ze starszych sióstr skarżyła się s. Faustynie, że ma wątpliwość, czy Bóg jej wszystko przebaczył. Od paru lat cierpiała wewnątrz, mimo, iż spowiednicy ją zapewniali, że powinna być spokojna. Ona jednak chciała mieć potwierdzenie przebaczenia - za pośrednictwem siostry Faustyny - wprost od samego Jezusa. Siostra Faustyna usłyszała wówczas słowa: [...] *więcej rani moje serce jej niedowierzenie, aniżeli grzechy, które popełniła* (nr 628). Doświadczenie pokazuje, że im cięższe człowiek popełnia grzechy - tym większe ogarniają go niekiedy wątpliwości co do rzeczywistości otrzymanego przebaczenia. Bóg nigdy nie wraca do usłyszanych grzechów. Nie liczy się z doznany złem (1 Kor 13,5). Nie jest nim uwarunkowany. U Niego „twardy dysk” nie istnieje. W Psalmie 103(102) czytamy, że **Bóg odpuszcza wszystkie twoje winy...** (w. 3). **Jak jest odległy wschód od zachodu, tak daleko odsuwa od nas nasze występki** (w. 12).

W sakramencie pokuty najważniejszy jest żal i skrucha: *Nie mogę kochać duszy, którą plami grzech, ale kiedy żałuje, to nie ma granicy dla mojej hojności, jaką mam ku niej. Miłosierdzie moje ogarnia ją i usprawiedliwia* (nr 1728).

Żal wyraża się między innymi w słowach zawartych w Psalmie 51: **zmiłuj się nade mną** - (w. 3), czyli «pochyl się nade mną»; **wy-maż moją nieprawość** (w. 3), czyli «zniszcz skutki mojego grzechu, jest on bowiem zapisany na sercu nie kredą, ale żelaznym rylcem (Jr 17,1), pozostawia więc ślady»; **obmyj mnie zupełnie z mojej winy** - (w. 4), czyli «przywróć mi wewnętrzną świeżość». Są to słowa przypisywane królowi Dawidowi, który popełnił cudzołóstwo i morderstwo. Żal tak go wybielił, iż pozostał człowiekiem według Bożego serca (Dz 13,22 w wersji oryginalnej).

Bóg szczególnie ceni skruchę naszego serca: *Napisz, córko moja, że jestem miłosierdziem samym dla duszy skruszonej. Największa nędzą duszy nie zapala mnie gniewem, ale się wzrusza serce moje dla niej miłosierdziem wielkim* (nr 1739).

Skrucha sprawia, że człowiek uznaje swój grzech. Nie obwinia innych, lecz siebie. Bóg nie wymaga od nas niczego więcej, jak tylko pokornego wyznania »zgrzeszyłem«. Wówczas żaden anioł zniszczenia nie ma nad nami władzy. Bramy modlitwy - jak uczą rabini - są niekiedy dla nas zamknięte, natomiast bramy skruchy są zawsze otwarte.

Pewna osoba uznała swój grzech, była skruszona, nie potrafiła go jednak wyznać. Ku swemu zdziwieniu spotkała kapłana, który miał charyzmat poznania i mówił jej, co uczyniła. Doświadczenie to tak ją odblokowało, że już nie miała kłopotów z nazwaniem po imieniu grzechów. Jest prawdą, że jeśli odpowiemy na łaskę i uczynimy jeden krok w kierunku Boga - to On uczyni tysiąc kroków,

by się z nami spotkać.

Szatan jest wrogiem prawdy i nie chce byśmy wyznawali swe grzechy. Najbardziej odpowiada mu fałsz lub półprawdy. Podobnie jak mole - nie lubi on świeżego powietrza.

W kontekście sakramentu pokuty siostra Faustyna pisze: [...] *kiedy zaczęłam się przygotowywać do spowiedzi św., uderzyły na mnie silne pokusy przeciw spowiednikom. Nie widziałam szatana, ale go czułam, jego straszną złość. [...] oskarżyć się z grzechów, to nie jest trudno, ale odsłonić najtajniejsze tajniki serca [...] – mówić to człowiekowi, to jest ponad siły. [...] Kiedy przystąpiłam do kratki, najpierw odkryłam swoje trudności. Kapłan powiedział, że lepiej nie mogłam zrobić, jak najsamprzód wyjawić te ciężkie pokusy. Jednak po spowiedzi wszystkie gdzieś pierzchy, dusza moja cieszy się pokojem* (nr 1715).

Również odnośnie do sakramentu pokuty usłyszała słowa: *Szczerość twa wobec spowiednika niech będzie jak największa* (nr 1499). Bóg ma upodobanie w ukrytej prawdzie. Słowo prawda w języku hebrajskim brzmi *emet* i zawiera trzy spółgłoski. Pierwsza z nich *alef* jest na początku alfabetu, druga *mem* znajduje się w jego środku, zaś trzecia *tau* mieści się na samym końcu alfabetu. Ma to dla nas wielkie znaczenie, ponieważ układ tych spółgłosek wzywa nas, abyśmy mówili prawdę w znaczeniu radykalnym, by nic do niej nie dodawać i niczego nie odejmować. Trzeba ją zachować taką, jaka była »na początku, w środku i na końcu«.

Każdy nosi jakieś brzemie. Oby ono było jak najbardziej przeczyste. Również i w tym względzie odnajdujemy w Dzienniczku cenne spostrzeżenie: *Dusza moja jest podobna do wody przezroczystej, w której wszystko widzę jak nędzę swoją, tak i wielkość łask Bożych* [...] (nr 1336).

Szatan jest wrogiem naszego wewnętrznego pokoju. Jeśli nie udaje mu się zamknąć nam ust, byśmy nie wyznali grzechów - to atakuje nas w przeciwnym kierunku. Wyolbrzymia nasze grzechy i sieje zamęt w głowie. Pan Jezus mówi do siostry Faustyny: *Córko moja, te wszystkie grzechy, z których chciałaś się spowiadać nie są grzechami w oczach moich, dlatego odjąłem ci możliwość wypowiedzenia ich* (nr 1802).

Nieraz przygotowujemy starannie listę grzechów i zapominamy o nich. Odczytajmy to w pozytywnym świetle: nie wszystko jest grzechem, co podsuwa nam wyobraźnia.

Sakrament pokuty jest wielkim darem. Oby też nie zabrakło nam szafarzy tego sakramentu. Ksiądz także potrzebuje drugiego kapłana, bo sam siebie nie może rozgrzeszyć.

Gdy siostra Faustyna leżała w szpitalu w Krakowie na Prądniku wówczas Komunię św. Przyniósł jej serafin – istota ognista nadprzyrodzonego pochodzenia. Pewnego dnia Faustyna zapytała go: *Czy byś mnie nie wyspowiadał? A on odpowiedział: Żaden duch na niebie nie ma tej władzy* (nr 1677). Można też dopowiedzieć: żaden człowiek na ziemi - tylko kapłan.

Cenne przypomnienie o obecności Chrystusa w sakramencie pokuty zawierają także słowa: *Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że ja sam w konfesjonale czekam na ciebie, zastaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy* (nr 1602).

Mając na uwadze powyższe spostrzeżenia – nie ubierajmy naszych grzechów w okrągłe, ładnie brzmiące treści. To przecież sam Chrystus nas słucha w osobie kapłana. Bądźmy szczerzy jak małe dzieci.

*Miłosierdzie Boże, dźwigające nas z wszelkiej nędzy - ufam Tobie* (nr 949).



ks. Stanisław Witkowski MS Wydawnictwo La Salette

Materiał otrzymaliśmy w ramach akcji -  
Dzielmy się słowem z: [www.gloria24.pl/](http://www.gloria24.pl/)  
Dzielmy\_Sie\_Slowem/





## Dzień Życia Konsekwowanego - „Osoby konsekrowane w służbie człowiekowi w potrzebie”

2 lutego Kościół obchodzi święto Ofiarowania Pańskiego. W 1997 r. Jan Paweł II w to święto ustanowił Światowy Dzień Życia Konsekwowanego, stwarzając okazję do głębszej refleksji całego Kościoła nad darem życia poświęconego Bogu.

W ten sposób cały Lud Boży przeżywa na nowo to, co wydarzyło się w świątyni Jerozolimskiej - Maryja wraz z Józefem ofiarowała Dzieciątko Jezus Bogu Ojcu, a Symeon ogłosił, że nowo narodzony Syn Boży jest Światłem świata i Zbawieniem narodów.

W 1997 r. Jan Paweł II właśnie w to święto ustanowił Światowy Dzień Życia Konsekwowanego, stwarzając okazję do głębszej refleksji całego Kościoła nad darem życia poświęconego Bogu. Matka Najświętsza ofiaruje Panu Bogu największy Dar, jaki otrzymała - Syna, Jezusa Chrystusa, a tym samym składa w ofierze siebie. Podobną ofiarę, z siebie samych w miłości do Chrystusa, składają osoby konsekrowane. Podkreślił to Jan Paweł II, mówiąc: "Ofiarowanie Jezusa staje się wymowną ikoną całkowitego oddania własnego życia dla tych, którzy powołani są, aby odtworzyć w Kościele i w świecie, poprzez rady ewangeliczne «charakterystyczne przymioty Jezusa, dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo»" (Vita consecrata, nr 1). W orędziu na I Dzień Życia Konsekwowanego Ojciec Święty określa jego potrójny cel:

Odpowiada on po pierwsze, osobistej potrzebie uroczystego uwielbienia Pana i dziękczynienia za wielki dar życia konsekrowanego, życia które ubogaca i raduje Wspólnotę chrześcijańską poprzez swoje wielorakie charyzmaty oraz poprzez budujące owoce tak wielu istnień, całkowicie oddanych dla sprawy Królestwa.

Dzień Życia Konsekwowanego ma - po drugie - za zadanie przyczynić się do poznania i do szacunku dla życia konsekrowanego ze strony ludu Bożego.

Trzeci powód odnosi się bezpośrednio do osób konsekrowanych, zaproszonych do wspólnych i uroczystych obchodów niezwykłych dzieł, których Pan w nich dokonał, aby odkryć jeszcze bardziej w świetle wiary blaski tego Bożego piękna, które przez Ducha promieniają w ich sposobie życia, oraz aby jeszcze żywiej uświadomić sobie ich niezastąpioną misję w Kościele i w świecie.

"Życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji, ponieważ wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego oraz dążenie całego Kościoła-Oblubienicy do zjednoczenia z jedynym Oblubieńcem - podkreśla Jan Paweł II w Adhortacji apostołskiej Vita consecrata. Życie konsekrowane nie tylko w przeszłości było pomocą i oparciem dla Kościoła, ale stanowi cenny i nieodzowny dar także dla teraźniejszości i przyszłości Ludu Bożego, ponieważ jest głęboko zespolone z jego życiem, jego świętością i misją".

Historia Kościoła pokazuje, że w każdym czasie są ludzie, którzy na wzór ewangelicznej Marii pragną "obrać lepszą część" - podejmują życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, by sercem czystym i niepodzielnym służyć Chrystusowi Panu i bliźnim. Historia ukazuje, że życie w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie pozwala na osiągnięcie miłości doskonałej.

Praktykowanie rad ewangelicznych stanowi oś życia zakonnego. Składane śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa dotyczą trzech podstawowych dziedzin życia.

Pierwszy - ślub czystości - jest wyborem Chrystusa jako jedynej miłości i dlatego wiąże się z dobrowolną rezygnacją z życia małżeńskiego. Ta miłość oblubienicy do Oblubieńca znajduje

swoje przedłużenie w miłości do tych, których wszyscy opuścili.

Ślub ubóstwa jest odpowiedzią życia konsekrowanego na powszechnie obecną dzisiaj "materialistyczną żądzę posiadania, lekceważącą potrzeby i cierpienia słabszych i wyzutą z wszelkiej troski o zachowanie równowagi zasobów naturalnych" (Vita consecrata, nr 89).

Ślub posłuszeństwa związany jest natomiast z kulturą wolności, ściśle związaną z szacunkiem dla osoby ludzkiej, z pomniejszaniem obszarów niesprawiedliwości i przemocy. "Posłuszeństwo właściwe dla życia konsekrowanego ukazuje w sposób szczególnie wyrazisty posłuszeństwo Chrystusa wobec Ojca i opierając się na tej właśnie tajemnicy, poświadcza, że nie ma sprzeczności między posłuszeństwem a wolnością" (Vita consecrata, nr 91).

Powołanie do życia zakonnego jest radą, do której wzywa nas Jezus Chrystus. Rady ewangeliczne, w ich wielości, są proponowane wszystkim uczniom Chrystusa. Doskonałość miłości, do której są powołani wszyscy wierni, nakłada na tych, którzy w sposób wolny przyjmują wezwanie do życia konsekrowanego, obowiązki praktykowania czystości w bezżenności dla Królestwa, ubóstwa i posłuszeństwa.

Zakony wyrastały w historii Kościoła, powstawały w nim i jemu służyły. Chrześcijanie pragnący żyć w całkowitej zgodzie z ideałami swojej religii, zasilali źródło Kościoła zagrożonego stale przez oschłość i zepsucie. Zakony są ważną częścią Kościoła. Zapotrzebowanie na ich działalność nie maleje, lecz wręcz przeciwnie - rośnie. Jan Paweł II w czasie spotkania z zakonami na Jasnej Górze, 5 czerwca 1979 r., stwierdził, że bez zgromadzeń zakonnych, bez życia poświęconego Bogu poprzez śluby: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa Kościół nie byłby w pełni samym sobą. "Wasze domy - mówił Ojciec Święty - powinny być przede wszystkim ośrodkami modlitwy, skupienia i dialogu, osobistego i wspólnotowego z tym, który jest i ma pozostać pierwszym i naczelnym rozmówcą w każdym waszym pracowitym dniu".

W 2001 r. obchody Dnia Życia Konsekwowanego skupiały się wokół zakonów kontemplacyjnych; w 2002 r. - wokół instytutów świeckich; w 2003 r. Kościół zachęcał do przyjrzenia się powołaniu kobiet konsekrowanych. W roku 2004 r. podjęta została refleksja wokół ślubu czystości. IX Dzień Życia Konsekwowanego w 2005 r. dotyczył drugiego ze ślubów - ślubu ubóstwa, a w 2006 - skupiał się na radzie i ślubie ewangelicznego posłuszeństwa. Kolejny Dzień przeżywany był pod hasłem: „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”.

Biskupi polscy co roku kierują do swoich diecezjan listy pasterskie, pomagające w lepszym przeżyciu Dnia Życia Konsekwowanego. W tym roku list został zatytułowany: „Osoby konsekrowane w służbie człowiekowi w potrzebie”. (Źródło: *Brewiarz*)

### Z przymrużeniem oka...

#### Konfesjał

Mężczyzna przychodzi do spowiedzi.

- Proszę księdza, ja bardzo przeklinam i nie wiem jak sobie z tym poradzić?

- Módl się synu i staraj się panować nad sobą...

Przez dłuższą chwilę obaj są pogrążeni w modlitwie. Ksiądz kończąc spowiedź puka w ściankę konfesjału.

- &#x2013;@\$, ale mnie ksiądz przestraszył

### „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)